

TOMASZ PECIAKOWSKI

Instytut Socjologii KUL

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYKONFERENCJI
ROLA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO.
SFERA PUBLICZNA JAKO POZAINSTYTUCJONALNA PRZESTRZEŃ
ARTYKULACJI INTERESÓW SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO,
29-30 MARCA 2011 R.,
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

W roku akademickim 2009/2010 w ramach studiów w Instytucie Socjologii KUL powstała nowa specjalność – socjologia życia publicznego. Symposium, które udało się zorganizować pod koniec marca 2011 roku głównie siłami pracowników Katedry Katolickiej Nauki Społecznej i Etyki Społeczno-Gospodarczej, przy finansowym patronacie Fundacji Konrada Adenauera, miało wpisywać się w tematykę tej specjalności i zachęcać do zgłębiania zagadnień dotyczących życia publicznego. Organizatorzy jako główny cel marcowego spotkania przyjęli przybliżenie problematyki społeczeństwa obywatelskiego i sfery publicznej. „Współczesne procesy globalizacyjne, kreując nowe geografie społeczne, wprowadzają nowe akcenty w tradycyjną definicję państwa narodowego w zakresie jego suwerenności i autonomii. Zmiany te uwalniają również nowe obszary działania dla społeczeństwa obywatelskiego i nasuwają pytania o kondycję sfery publicznej jako przestrzeni debaty obywatelskiej” –zapowiadał tematykę konferencji jeden z jej organizatorów, ks. dr Maciej Hułas. Konferencji poświęcało także założenie, że w Polsce potrzeba nowej narracji, nowego sposobu mówienia o tym, czym jest społeczeństwo obywatelskie i sfera publiczna, a pokazanie, jak ważne są to przestrzenie, może stać się kluczowe dla rozwijania demokracji w naszym kraju.

Na początku należy skrupulatnie odnotować, że jako prelegenci na Międzynarodowej Konferencji *Rola społeczeństwa obywatelskiego. Sfera publiczna jako pozainstytucjonalna przestrzeń artykulacji interesów społeczeństwa obywatelskiego*, która odbyła się w dniach 29-30 marca 2011 roku, wystąpili: prof. Craig Calhoun (New York University, Institute for Public Knowledge, Social Science Research Council), prof. Pierluigi Mussarò (Università di Bologna) i dr Jochen Ostheimer (Ludwig Maximilian Universität München). W dyskusji panelowej udział zaś wzięli: ks. prof. dr hab. Stanisław Fel (KUL), prof. dr hab. Krzysztof Motyka (KUL), dr Robert Szwed (KUL), dr Wojciech Gizicki (KUL), ks. dr Tomasz Adamczyk (KUL) i ks. dr Maciej Hułas (KUL).

Po uroczystym powitaniu zebranych gości przez prorektora uczelni ks. dr. hab. Sławomira Nowosada (prof. KUL), w tematykę konferencji wprowadził prof. dr. hab. Andrzej Sękowski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych KUL. Zaraz po nim ks. dr. Maciej Hułas zapowiedział już pierwszego i najważniejszego prelegenta tych obrad – profesora Craiga Calhouna. Amerykański socjolog jest wysokiej klasy badaczem społecznym, dyrektorem Social Science Research Council, a także dyrektorem i założycielem nowojorskiego Institute for Public Knowledge, zajmującego się wykorzystywaniem dorobku nauki do celów publicznych, promującego współpracę między naukowcami z różnych środowisk i specjalistów pracujących w poszczególnych branżach. Profesor Calhoun wraz z prof. Richardem Sennettem założył też tzw. NYLON, interdyscyplinarne, robocze seminarium dla studentów z Nowego Jorku i Londynu, zajmujące się stosowaniem etnograficznych i historycznych badań w sferze polityki, kultury i społeczeństwa. Jest autorem wielu prac, spośród których warto wymienić: *Neither Gods Nor Emperors: Students and the Struggle for Democracy in China* (1994), *Critical Social Theory* (1995), *Nationalism* (2005), przetłumaczony na język polski (*Nacjonalizm*, Warszawa: WAiP 2008), a także *Nations Matter: Culture, History, and the Cosmopolitan Dream* (2007).

To właśnie wykłady gościa z Nowego Jorku otwierały oba dni marcowej konferencji, a także były głównym punktem odniesienia w późniejszej dyskusji. Pierwszego dnia obrad profesor Calhoun wygłosił odczyt zatytułowany *Dlaczego sfera publiczna jest niezbędna dla istnienia społeczeństwa obywatelskiego?*, w którym idea sfery publicznej przedstawiona została w bardzo przejrzysty, a jednocześnie bogaty w różnorodne konteksty sposób. Sfera publiczna to przede wszystkim sfera wolności wyboru – podkreślał amerykański socjolog. Wybór jest fundamentem tej przestrzeni: zakłada wybory priorytetów i inwestycji, podejmowanie decyzji dotyczących przyszłości danej wspólnoty. Cała ludzka historia to proces wyborów podejmowanych w konkretnych warunkach społecznych, gospodarczych czy politycznych. O ile w historii zaklęta jest przeszłość, o tyle za przyszłość odpowiada właśnie sfera publiczna, w niej drzemie bowiem potencjał kształtowania tego, co dopiero nastąpi. Z tej perspektywy również globalizacja jest wyborem – mówił profesor Calhoun. Politycy nie mają więc prawa mówić, że globalizacja jest nieunikniona i że nie ma innego wyjścia, tak samo jak kontrowersyjne jest twierdzenie, że Unia Europejska musi pogłębiać integrację. Zawsze jest wybór, zawsze są inne możliwości – zapewniał zebranych amerykański socjolog. Do podjęcia jakichkolwiek wyborów i decyzji potrzebna jest jednak debata publiczna – gdyby zaś nie wolne media, Internet i działalność organizacji pozarządowych, politycy narzucaliby społeczeństwu swoją perspektywę, co i tak często starają się robić. Obroną przed takimi zakusami władzy jest właśnie silna sfera publiczna. By mogła ona jednak w pełni zaistnieć, społeczeństwo, zwane obywatelskim, musi opierać się na trzech filarach.

Pierwszym z nich jest samoorganizacja – to obywatele muszą rozpocząć i kontrolować debatę, nie zaś rząd. To zwykli ludzie, za pomocą różnych organizacji, tj. mediów, Kościołów, organizacji pozarządowych, muszą wszczynać dyskusję, zarówno ze sobą nawzajem, jak i z rządem. Dzisiejsze technologie umożliwiają coraz lepszą komunikację (przykład wykorzystania Facebooka do organizowania protestów w Egipcie), ale – tu druga strona medalu – prawdą jest też twierdzenie, że dają większe możliwości, aby kontrolować obywateli. Drugim filarem społeczeństwa obywatelskiego jest wiedza, a przede wszystkim dzielenie się nią. Ważna jest tzw. kreatywność kulturowa, oparta na współdzieleniu wiedzy i opinii oraz tworzeniu instytucji społecznych, nastawionych na kooperację. Istotną rolę pełni w tym wymiarze nauka, która zamiast być użyteczną jedynie dla wielkich korporacji i innowacyjnych przedsiębiorstw, powinna skłaniać się także ku realizacji tzw. interesu publicznego. Powinna być więc przestrzenią komunikacji i wymiany poglądów, by jej rezultat mógł być odpowiedzią na zapotrzebowania społeczne. Socjolog z New York University jest przekonany, że kluczowe jest tutaj wejście kultury w sferę polityki – to jest właśnie konsekwencja wysokiej kreatywności kulturowej społeczeństwa. Trzecim filarem jest zaś otwartość, przejawiająca się w sprawnej komunikacji i wolnej debacie. W społeczeństwie obywatele komunikują się ze sobą m.in. po to, by lepiej radzić sobie z problemami, a sfera publiczna stwarza szansę pełnego wykorzystania ludzkiego rozsądku i zmysłu krytycznego. Największa ludzka kreatywność jest zaś wtedy, gdy sfera publiczna jest otwarta, a debata nieskrępowana. Dlatego Craig Calhoun przekonywał podczas konferencji w KUL słuchaczy, że to otwartość – nie tylko jako możliwości obserwacji debaty przez wszystkich, ale też partycypacji w niej – jest kluczem do sprawnego funkcjonowania sfery publicznej.

Gdy w czasie dyskusji panelowej dr hab. Krzysztof Motyka (prof. KUL) poruszył m.in. kwestię granicy między tym, co publiczne, a tym, co prywatne, profesor Calhoun przyznał, że jest to jeden z poważniejszych problemów, z którymi boryka się społeczeństwo obywatelskie. Sfera prywatności dotyczy przecież zarówno życia rodzinnego obywateli, jak i działania firm i korporacji. Tymczasem sfera publiczna to „stałe otwarte drzwi”, to nastawienie na dobro wspólne, na interes całej społeczności. Sfera publiczna to bardzo ważna relacja między osobami, które w ogóle się nie znają. Nie można znać wszystkich obywateli danego państwa, ale dzięki sferze publicznej można się z nimi wszystkimi dzielić swą opinią i wiedzą, dyskutować i „krytycznie egzaminować dorobek kultury”.

Po przerwie obiadowej o znaczeniu zasady pomocniczości dla istnienia ładu społecznego przekonywał dr Jochen Ostheimer z Uniwersytetu w Monachium. W swoim wystąpieniu, zatytułowanym *Ład społeczny. Zasada pomocniczości i jej znaczenie dla społeczeństwa obywatelskiego*, przedstawił historyczny kontekst idei zasady subsidiarności i pokazał, jak zmieniało się jej rozumienie. W europejskim kręgu kulturowym idea pomocniczości stanowiła jedną z prób wypracowania koncepcji ogranicze-

nia władzy. Właściwie sama geneza idei pomocniczości sięga już tradycji arystotelesowskiej, ale zasada subsydiarności wypracowana została w Europie w wieku XIX, wtedy też upowszechnił się sam termin. Zasada ta formułowana była zwłaszcza pod koniec XIX wieku przez Kościół katolicki w ramach rodzącej się nauki społecznej Kościoła. Bez wątpienia może się ona przyczynić do pełniejszego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swych praw i obowiązków – przekonywał gość z Niemiec. Umacnia ona bowiem uprawnienia obywateli i ich wspólnot – wskazuje na prymat praw i wolności jednostkowych, mówiąc, że nawet najmniejsze społeczności nie mogą być wyręczane przez społeczności „wyższe”, chyba że w grę wchodzi rzeczywista pomoc w wykonywaniu zadań przekraczających możliwości mniejszych społeczności. Zasada ta określa też sferę stosunków między państwem a społeczeństwem. Na gruncie niemieckiej polityki społecznej oznacza to system, w którym organizacje obywatelskie mają warunkowe pierwszeństwo przed instytucjami publicznymi w dostarczaniu usług, a szczebel lokalny ma pierwszeństwo przed instancją wyższą. Doktor Ostheimer przekonywał, że stosowanie zasady pomocniczości w budowaniu ładu społecznego stwarza możliwości do samodzielnego działania jednostek. W ten sposób państwo, ograniczając zakres bezpośredniego interwencjonizmu, rozwija pomocniczość i samopomoc, przyczyniając się tym samym do wzrostu aktywności, odpowiedzialności i solidarności swych obywateli.

Jako ostatni pierwszego dnia konferencji swój referat wygłosił, przybyły z uniwersytetu w Bolonii, prof. Pierluigi Musarò (*Polityczne generowanie wiedzy, władzy, odpowiedzialności i skuteczności*). Mówił on, że stoimy w obliczu osłabienia form tradycyjnego udziału w polityce. Można to odczytać przede wszystkim jako wyraz dezaprobaty i niezadowolenia z kierowania sprawami publicznymi, ale należy też zauważyć pewien schyłek zaangażowania obywatelskiego, któremu towarzyszy postawa krańcowego indywidualizmu – oto stajemy się świadkami powstawania nowych form zobowiązania społecznego i uczestnictwa politycznego. Profesor Musarò jest zdania, że w stosunku do kształtów partycypacji tradycyjnej, można zauważyć rzeczywistość bardziej zindywidualizowaną, charakteryzującą się silną spontanicznością i nieregularnością działania. Ta nowa, specyficzna działalność – od forów społecznych do różnych kół, od manifestacji związkowych do mobilizacji przeciwko wojnie – polega na przekształcaniu się wielu praktyk konsumpcyjnych, które w pewnym momencie zaczynają po prostu spełniać funkcje w wysokim stopniu publiczne, a nawet polityczne. Stąd mówi się wręcz o konsumeryzmie politycznym, o fenomenie, który wpływa z progresywnej polityzacji rynku. Dlatego też coraz bardziej od kultury (i w szczególności od jej składnika publicznego) wymaga się kompetencji i wiedzy po to, by móc odpowiednio interweniować w rozmaitych sporach publicznych – przekonywał włoski socjolog.

Drugiego dnia konferencji profesor Craig Calhoun mówił o współczesnych problemach i wyzwaniach sfery publicznej. Powołując się na myśl Habermasa, amery-

kański socjolog stwierdził, że sfera publiczna musi być oparta na działaniu racjonalnym i analitycznym, a nie – jak to miało miejsce podczas studenckich protestów w 1968 roku w Europie Zachodniej – na działaniu emocjonalnym. Habermas chciał, by ludzie edukowali się, kształcili, czytali i dopiero później wchodzili w sferę publiczną. Wtedy łatwiej jest zmierzyć się z zagrożeniami i wyzwaniem. Jednym z nich – zdaniem profesora – są konsolidacje własności i tworzenie się koncernów medialnych, które zubażają i monopolizują już nie tylko rynek medialny, ale też całą debatę publiczną. Jest to nowy sposób kontroli sfery publicznej – głównym kontrolującym nie jest już państwo, ale korporacje i koncerny. Poważnym problemem jest też to, w jaki sposób mała społeczność może pozyskać wiedzę, aby dzieląc się nią, móc lepiej rozwiązywać swoje lokalne problemy. Wiedza jest dobrem publicznym, ale jest dzisiaj kontrolowana – i tu znowu – wcale nie przez państwo, lecz przede wszystkim przez prywatne przedsiębiorstwa i transnarodowe korporacje. Profesor Calhoun jest więc zdania, że aby wiedzę uczynić bardziej publiczną („making knowledge public”), muszą się w ten proces włączyć intelektualiści – to oni muszą wyprowadzać wiedzę kumulowaną i konserwowaną w laboratoriach do sfery publicznej, na rzecz wspólnego dobra. Reasumując, profesor NY University stwierdził, że największym wyzwaniem sfery publicznej i demokracji jest to, by ludzie mieli wpływ na kierunek zmian, by współdecydowali o priorytetach postępowania całego państwa. Do tego potrzebna jest zaś wiedza, otwartość i możliwość dokonywania wyboru.

Bardzo ciekawie rozwinęła się także dyskusja drugiego dnia obrad. Dr Robert Szwed, przyznając, że idea sfery publicznej jest piękna, zastanawiał się, czy na pewno jest ona jednak realna. Czy obywatele rzeczywiście chcą dyskutować? Czy są w ogóle zainteresowani sprawami politycznymi lub gospodarczymi? Przypominając koncepcję opinii publicznej Lippmana (nie oczekujemy od obywateli tego, co niemożliwe), dr Szwed przychylił się do opinii sławnego badacza i skonstatował, że istnieją poważne obawy, iż tworzeniem sfery publicznej, opartej na racjonalnym działaniu, nie są po prostu zainteresowani sami obywatele. Ks. dr hab. Stanisław Fel (prof. KUL) zauważył różnice w sposobie uprawiania socjologii życia publicznego: w Polsce główny nacisk kładzie się na problemy, dyskusje, argumenty, które pojawiają się w ramach dyskursu publicznego, natomiast prof. Craig Calhoun akcentował przede wszystkim podmioty, które te problemy stwarzają – skupiał się więc na uczestnikach sfery publicznej i relacjach między nimi.

Konferencja zgromadziła nie tylko wspaniałych gości, ale też szeroką publiczność, wzbudziła także zainteresowanie mediów. Dyskusja po każdym z wystąpień była na tyle bogata, że właściwie nie sposób przedstawić jej w tak ograniczonej, jak sprawozdanie, formie. Na pewno pozostało przesłanie tego sympozjum: sfera publiczna to jeden z fundamentów demokracji i tylko ta władza, która wsłuchuje się w głos opinii publicznej, jest władzą w pełni demokratyczną. Sfera publiczna leży bowiem pomiędzy prywatną a czysto polityczną sferą władzy. Z jednej strony, jej zadaniem jest

monitorowanie władzy, z drugiej zaś jest ona obszarem, w którym jednostki zbierają się po to, aby przedyskutować ważne dla ogółu społeczeństwa problemy. Co ważne, nie jest ona miejscem rynkowych transakcji – w sferze publicznej nie dokonuje się żadnych aktów kupna czy sprzedaży, ale dyskutuje się nad istotnymi dla obywateli sprawami, przede wszystkim w celu wpłynięcia na polityków tak, aby ich działania przynosiły jak najwięcej korzyści społeczeństwu.